

Kultura u podstaw

www.kulturaupodstaw.pl



wielkopolska.
kultura u podstaw



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

2018 / Wielkopolska



OD REDAKCJI

Kończy się 2018 rok obfitujący w wydarzenia kulturalne w Wielkopolsce – zarówno te małe, jak i spektakularne, wyjątkowe i efektowne czy niezauważone i niedocenione... Możemy dyskutować, spierać się, podsumowywać, które z nich zostaną z nami dłużej, a jakie już za moment zapomnimy. Jedno jest pewne – Wielkopolska jest regionem, w którym dzieje się dużo. Inną – kto wie, czy nie najważniejszą – kwestią jest to, czy wielość nie myli się nam (odbiorcom) z jakością. I czy w tej mnogości ofert odnajdujemy jeszcze siebie, swoje potrzeby kulturalne, zainteresowania, pasje?

Niniejszy dodatek otwiera rozmowa Piotra Bojarskiego z redaktorami pierwszej „Encyklopedii Powstania Wielkopolskiego” – Januszem Karwatem i Markiem Rezlerem. „W trakcie przygotowań odsonowały przed nami tematy, hasła, o których w ogóle nam się nie śniło, jak morale wojska powstańczego czy dezercje na polu walki. Albo finansowanie powstania czy powstanie w historiografii niemieckiej. Także problem żydowski, bo w Poznaniu była przecież gmina żydowska” – mówią autorzy. W „Encyklopedii” znajdziemy też np. hasło poświęcone kobietom.

Ewelina Jarosz w artykule dotyczącym 100 lat praw wyborczych kobiet pisze: „Chociaż okres świąteczny skłania do wyciszenia, kobiety nie porzestają na roli widowni świętującej własną, trudną historię nadal trwającego procesu emancypacji”.

Agata Wittchen-Barełkowska przygotowała sondę, w której zapytała ludzi kultury z naszego województwa, jakie wydarzenia lub osoby wyróżniłyby nagrodą stu tysięcy złotych. „Uważam, że najważniejsza w naszej rzeczywistości jest realizowana od podstaw praca edukacyjna i animacyjna. Bez niej zostalibyśmy w szelnie zamkniętym i pomniejszającym się gronie »konsumentów« kultury” – czytamy w jednej z odpowiedzi.

Warto zastanowić się, komu (jakemu wydarzeniu) przyznalibyśmy nasze kulturalne wyróżnienie w 2018 roku. No właśnie – komu?

Z życzeniami Dobrych Świąt zapraszamy Państwa do lektury tego dodatku i nowych spotkań z kulturą w 2019 roku.



REDAKCJA:
Jarosław Borowiec, Karol Francuzik
KOREKTA:
Marta Baszewska
ZDJĘCIE NA OKŁADCE:
Szkłany negatyw z kolekcji Fundacji Tres
WYDAWCA:
Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Departament Kultury
SKŁAD:
Joanna Jopkiewicz
DRUK:
Polska Press Sp. z o.o.

kulturaupodstaw.pl
facebook.com/kulturaupodstaw
instagram.com/kulturaupodstaw

Hasła, o których nam się nie śniło

Z profesorem Januszem Karwatem i doktorem Markiem Rezlerem,
redaktorami „Encyklopedii Powstania Wielkopolskiego”,
rozmawia Piotr Bojarski

PIOTR BOJARSKI: Pięć lat ciężkiej pracy poświęconych temu, by powstał 500-stronicowy tom o naszym powstaniu. Ładny kawałek życia...

PROF. JANUSZ KARWAT: Wymyślił to Marek Rezler. I przekonał nas do tego.

Kiedy to było?

JK: To była jesień 2013 roku, podczas imprezy poświęconej publikacjom na temat powstania wielkopolskiego w Bibliotece Raczyńskich. Analizowaliśmy dotychczasowe piśmiennictwo i Marek zauważył, że brakuje nam encyklopedii. Bo wszystkie czyny zbrojne i niepodległościowe już takowe mają – encyklopedia „Solidarności” na przykład liczy kilka tomów. Kolega powtórzył, że to niezbędne i potrzebne na zbliżające się stulecie wybuchu powstania. Był tylko problem, kto się tego podejmie. Marek nie namówił mnie od razu...

DR MAREK REZLER: Ale mroź ci po plecach przeszedł [śmiech].

JK: Pomysł dojrzał, zgodziłem się za którymś razem. Nie wiedzieliśmy jednak, jak do tego podejść. W Instytucie Kultury Europejskiej UAM, w którym pracuję, nie kształcimy bowiem historyków. Dlatego zaczęliśmy pracować nad koncepcją, mając świadomość, że nie od razu znajdziemy na to środki. Trzeba też było rozejrzeć się za sponsorem.

Wzorowali się panowie na „Encyklopedii powstań śląskich”?



MR: Nie była dla nas wzorcem, ale posłużyła nam jako porównanie, jak do sprawy podeszli pracownicy Instytutu Śląskiego w Opolu. Braliśmy pod uwagę szereg innych podobnych opracowań i postanowiliśmy wybrać wzorzec najbardziej pasujący do wielkopolskiej specyfiki problemu. W końcu przyjęliśmy własną linię działania. Jeśli chodzi o stronę ściśle redakcyjną, techniczną, to główne zadanie wziął na siebie pan profesor.

JK: Opracowaliśmy 40-stronicową koncepcję: co chcemy zawrzeć w encyklopedii, jakiego typu hasła, kto będzie w zespole redakcyjnym. Mieliliśmy o tyle łatwiej, że opracowałem i wydałem książkę „Historiografia powstania wielkopolskiego”. Dzięki temu – ale nie tylko – znamy setki regionalistów w Wielkopolsce i województwach ościennych. To leśnicy, lekarze, prawnicy – ludzie zaangażowani w badanie powstania wielkopolskiego. Wiedzieliśmy już, z kim rozmawiać, musieliśmy tylko temat przeanalizować. Nie zamierzaliśmy prowadzić nowych badań nad powstaniem. Encyklopedia polega na tym, że zbiera się dotychczasowe ustalenia, także te przedwojenne, arcyciekawe. Po paru próbach poszliśmy z naszą koncepcją do marszałka Marka Woźniaka.

MR: Zostaliśmy przez niego zaproszeni.

JK: Było już trochę szumu wokół „Encyklopedii”. A pan marszałek pochodzi z rodziny powstańczej, jest absolwentem Wydziału Historycznego UAM. Wiedział, z czym do niego przychodzimy i nie trzeba go było do sprawy przekonywać. Powiedział, że zastanowi się, jak to zrobić, by mieć ciągłość finansowania. To było akurat przed wyborami i nie była to wcale taka prosta sprawa. Trzeba było zabezpieczyć finanse w sejmiku – zakładaliśmy, że autorom haseł należy zapłacić honoraria. Wiadomo było już wtedy, że czeka nas mnóstwo pracy.

MR: Zespół liczył przecież ponad 50 autorów.

JK: Założyliśmy, że instytucją prowadzącą będzie wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury. Oni mieli już doświadczenia z tego typu publikacjami, choć raczej nie encyklopedycznymi. Wiedzieliśmy, że są wobec nas duże oczekiwania. Że trzeba odideologizować treści z dawnych opracowań z czasów PRL-u i umiejętnie wyważyć akcenty. Bo Poznań zawsze był w regionie najważniejszy jako jego centrum. I gdybyśmy kierowali się wyłącznie kryterium ważności, to dwie trzecie encyklopedii dotyczyłoby Poznania i poznaniaków. A tymczasem nam chodziło o całą Wielkopolskę. O to, żeby w encyklopedii zaistniał każdy powiat poznański. A wiadomo, że im dalej od Poznania, tym więcej w 1918 roku Niemców. I powstańcom było trudniej. Ale znaleźliśmy wszędzie działaczy narodowych i bohaterów powstania. Choć w encyklopedii nie ma niektórych oficerów, którzy byli później generałami armii powstańczej, bo w przypadku 100-tysięcznej armii takich oficerów było kilkudziesięciu. Trzeba by stworzyć osobny słownik generałów czy oficerów...

No właśnie, według jakiego klucza dobierali panowie hasła i biografie do encyklopedii? Decydowała geografia, dbałość o równomierną reprezentację poszczególnych subregionów?

MR: Z góry założyliśmy, że nie uwzględnimy absolutnie wszystkich powstańców, o których coś wiemy. Od tego są słowniki biograficzne, głównie słownik wydawany przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

JK: Wyszło już 15 tomów tego słownika. Są też słowniki powiatowe.

MR: Dlatego postanowiliśmy podać w encyklopedii przykłady. Oczywiście musiały w naszym opracowaniu wystąpić czołowe postaci, związane z organizacją i kierowaniem powstaniem. Musieliśmy natomiast dokonać wyboru powstańców, którzy działali poza Poznaniem, a nawet w Poznaniu, ale byli rozproszeni. Wybór, którego dokonaliśmy, na pewno ma charakter subiektywny. Ale to jest kwestia pokazania przykładu osoby, która dla danego terenu była najbardziej charakterystyczna. Tak więc mamy tutaj zarówno pułkowników i majorów, jak i szeregowców. Ale szeregowcy występują też pojedynczo – by pokazać spektrum całości.

Osoba czytająca encyklopedię nie może się naśtawić na to, że jest tu mowa o jej dziadku czy wujku, bo to jest niemożliwe. Może trafić się tak, że go tutaj znajdzie, ale nie może mieć pretensji czy żalu, że nie dostanie tego, czego oczekuje.

JK: Ktoś, kto szuka tu pradziadka, który był w powstaniu kapitanem, też może być zawiedziony. Ale od tego są słowniki biograficzne. Bo na przykład starszy szeregowy Marceł Cieśliski, druh sokoli, dowodził 600-osobowym zgrupowaniem pod Żninem, w styczniu 1919 roku zdobywał Żnin – i on w tej encyklopedii po prostu musiał być...

MR: Poza tym pojawiło się przed nami pewne niebezpieczeństwo. Niektóre postaci powstania otoczone są czarną lub białą legendą. I trzeba było wypośrodkować ich biografie, by nikogo nie urazić. Na nas jako redaktorach spoczywał obowiązek tonowania takich przypadków, natomiast poszczególne biografie przydzieliliśmy ustalonym autorom.

Hasła w encyklopedii mają różny charakter.

JK: Są tu osoby, instytucje związane z organizacją wojska i administracją, z towarzystwami pamięci, bitwami i potyczkami – w końcu konkretne problemy, ujęte w artykuły, nawet do 30 tysięcy znaków. Tak jest choćby w przypadku Sejmu Dzielnicowego. Takich artykułów jest w encyklopedii ponad 50.

W trakcie przygotowań odsłoniły się przed nami tematy, hasła, o których w ogóle nam się nie śniło, jak morale wojska powstańczego czy dezercje na polu walki. Albo finansowanie powstania czy powstanie w historiografii niemieckiej. Także problem żydowski, bo w Poznaniu była przecież gmina żydowska. I trzeba było pokazać postawy Żydów wobec powstania.

W publikacji widać przeświadczenie panów, że droga Wielkopolan do wolności biegła dwutorowo: zarówno poprzez przygotowania militarne, jak i pracę organiczną.

MR: Nowoczesne pojmowanie tej tematyki polega nie tylko na akcentowaniu spraw militarnych, które są najbardziej dynamiczne, nośne i spektakularne, ale również na pokazaniu tła tych wydarzeń. Każde wydarzenie ma przecież swoje początki i konsekwencje.



JK: Uważam, że to nam się udało pokazać. Bo przecież powstanie wygrali następcy dzieci strajków wrzesińskich i sami uczestnicy tych protestów.

MR: Niemcy swoją brutalną germanizacją i kulturkampem sami sobie wychowali przeciwników. Nastąpiło zjednoczenie środowisk polskich wokół księży pracujących w danych środowiskach. Dzieci świadków kulturkampu były dziećmi wrzesińskimi. A oni i ich dzieci – to powstańcy wielkopolscy.

Chronologicznie rzecz ujmując, encyklopedia wychodzi daleko poza rozejm w Trewirze z 16 lutego 1919 roku. Mamy w niej także hasła związane z udziałem Wielkopolan w walkach z Ukraińcami czy w wojnie polsko-bolszewickiej...

JK: Jeszcze nie ukształtowała się armia wielkopolska, a już Ochotnicza Kompania Poznańsko-Lwowska pojechała na odsiecz Lwowa. O tym

trzeba pamiętać. Tak samo jak udział powstańców wielkopolskich w 111 powstaniu śląskim. To także nasza tradycja powstańcza.

Podoba mi się, że w encyklopedii ujęto ludzi i organizacje, które potem dbały o pamięć o powstaniu.

JK: Nie lustrujemy żadnego powstańca [śmiech]. Jeśli ktoś miał zasługi, a potem trafił do ZBOWID-u [funkcjonujący w PRL-u Związek Bojowników o Wolność i Demokrację – red.], to przecież nie odbiera to jego dokonań w powstaniu.

Ciekawa wydaje mi się również próba oszacowania kosztów powstania, dokonana w artykule prof. Romana Macyry. Po jego lekturze nabrałem jednak przekonania, że w gruncie rzeczy to sprawa niepolityczna.



MR: Początkowo żołd powstańcom wypłacali powiatowe rady ludowe z pieniędzy niemieckich. W Gnieźnie powstańcy przejęli 1,5 miliona marek niemieckich, była też sprawa złota z Banku Rzeszy.

JK: Wysiłki finansowe z pierwszych tygodni powstania są nie do oszacowania. Nikt tego wtedy nie poddawał pod publiczną dyskusję.

Dostrzegli też panowie zasługi kobiet w powstaniu.

MR: Bo ich udział był nieoceniony.

JK: Hasło „Kobiety” jest średniej objętości. Mieśliśmy bowiem w powstaniu wiele zasłużonych ziemianek, ale także kobiet z niższych stanów. Wiele z nich poświęciło swoje majątki. Maria Skórzewska, właścicielka dóbr nad Notecią, w sytuacji ofensywy niemieckiej z początków lutego 1919 roku sama poleciała zalać swoje łąki wodą z Noteci. Utrzymywała też szpital polowy, fundowała sztandary, finansowała poczynania logistyczne!

Z nowych tematów: wzmiankują też panowie obozy jenieckie dla powstańców, na przykład w Altdamm pod Szczecinem. Były też obozy dla jeńców niemieckich?

MR: Oczywiście. Zakładano je zwykle w miejscach obozów jenieckich z czasów I wojny światowej.

JK: W początkowym okresie powstania istniały bataliony jenieckie, punkty zbrojne – na przykład

w Gnieźnie czy w Poznaniu. Trzeba było przeprowadzić selekcję: część Niemców osądzić, innych odesłać do domów. Nawet zaopatrując ich w prowiant. Później powstały obozy w Szczypiornie i w Strzałkowie.

Inne ciekawe hasło: „Animozje w korpusie oficerskim wojsk wielkopolskich”. Na jakim tle powstawały?

MR: Pierwsze pojawiły się wyraźnie, gdy do Wielkopolski zaczęli przybywać oficerowie z 1 Korpusu Polskiego, sprowadzani przez generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Teoretycznie wszystko było niby w porządku: byli to wszak fachowcy od organizacji armii. Ale mimo wszystko sam Dowbor-Muśnicki pochodził z armii carskiej, jego podwładni również. Inaczej dowodzili, inaczej odnosili się do podwładnych. Dochodziło do nieporozumień. W miarę rozwoju wydarzeń Wielkopolanie zaczęli mieć pretensje do Dowbora, że preferuje swoich ludzi w obsadzie stanowisk. Głównodowodzący powstania tłumaczył to tym, że awansowani na poruczników Wielkopolanie nie mieli doświadczenia, by dowodzić pułkami. Animozje te były wyciszone, ale różnice występowały.

A wspominają panowie o dezercjach?

JK: Tak, oczywiście. Sam przykład Poznańskiego Batalionu Śmierci, a więc buntowników przeciwko nowym porządkom wprowadzonym w armii

przez generała Dowbora-Muśnickiego, pokazuje, że z dyscypliną w powstaniu bywało różnie. Ludzi tych pozbyto się, wysyłając ich jako wsparcie dla Wojska Polskiego na wschodzie.

Z czym mieli panowie największy problem podczas prac nad encyklopedią?

MR: Ze zdyscyplinowaniem autorów! [śmiech].

„Encyklopedia nie jest dziełem doskonałym i zamkniętym” – piszą panowie we wstępie. I dodajecie, że obrazuje ona aktualny stan badań. Czego w niej zatem jeszcze brakuje?

MR: Analizy stanu archiwów brytyjskich, francuskich i niemieckich, a pewnie także rosyjskich na temat powstania. Przy okazji powiem: w encyklopedii mogą się zdarzyć drobne przekłamania czy nieścisłości, rzecz naturalna przy tak dużym przedsięwzięciu. Regularnie zbieramy informacje o takich przypadkach i będziemy je korygować przy ewentualnych dodrukach.

JK: Podchodzimy do sprawy z pokorą. Bardzo nas cieszą wszelkie uwagi krytyczne, emocje są pożądane. Bo to pokazuje, że temat wzbudza zainteresowanie.

ZDJĘCIA: Kolekcja szklanych negatywów Fundacji Tres

Ewelina Jarosz

Imaginarium sufrażystek (100 lat praw wyborczych kobiet)

Oficjalne obchody stulecia praw wyborczych w Wielkopolsce kładą nacisk na działalność edukacyjną, kulturową i artystyczną realizowaną w różnych formach, na dużą i mniejszą skalę.

„Suffragium” to łacińskie słowo oznaczające prawo do głosowania. Jedną z licznych karykatur poświęconych sufrażystkom, tworzącym dziewiętnasto- i dwudziestowieczne ruchy walczące o włączenie połowy społeczeństwa w proces wyborczy, przedstawia kobietę przywiązaną do krzesła. Jej głowa umieszczona jest w imadle, a do nogi przywiązany został ciężarek. Obok widnieje napis: „Co zrobiłbym z sufrażystkami”. Karykatura uwidatnia przemoc, jakiej doświadczały emancypantki w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie za swoją działalność polityczną były bite na ulicach i więzione. Stereotypowe, karykaturalne wyobrażenie sufrażystki pokazuje, że ciało kobiety ma być poskromione, zdyscyplinowane, podporządkowane i nieaktywne.

Uzyskanie praw wyborczych przez kobiety w Polsce 28 listopada 1918 roku przynajmniej prawnie kładło kres naszemu spętaniu przez władzę ojcowską i mężowską. Dało nam możliwość politycznej aktywności i sprawczości w przestrzeni publicznej. Jak jednak pokazuje rzeczywistość ostatnich lat, w trakcie których kobiety w całej Polsce protestowały przeciwko przemocy prawnej, obyczajowej i symbolicznej, związanej z zagrożeniem praw reprodukcyjnych, zapoczątkowana przez przedstawicielki pierwszej fali feminizmu walka o wolność trwa nadal. Dziś, kiedy ożyły radykalnie nacjonalistyczne ideologie, towarzyszy jej erupcja przemocy na niespotykaną skalę. Zawiera się w niej stosunek państwa zarówno do kobiet, jak i Ziemi, która tradycyjnie przedstawiana bywa jako Matka Ziemia – nasza karmicielka i dawczyni naturalnych zasobów, których od czasów rewolucji przemysłowej pozbawiamy ją bezwzględnie i okrutnie.

Praca u podstaw w Wielkopolsce

Prawa wyborcze są częścią praw obywatelskich, obok prawa do edukacji i pracy. Warto przypomnieć kilka historycznych postaci, które zasłynęły z walki o prawa kobiet w Wielkopolsce. Aniela i Zofia Tułodzieckie, działaczki społeczne i oświatowe z czasów zaborów zajmują wśród nich ważne miejsce.

Zofia była krawcową, która otworzyła w Poznaniu salon mody, a następnie znakomity warsztat krawiecki. Była jedną z najaktywniejszych orędowniczek praw pracowniczych kobiet, udzielającą się w powstałym w 1903 roku, między innymi z jej inicjatywy, Stowarzyszeniu Personelu Żeńskiego w Handlu i Przemysle, pierwszym poznańskim i polskim związku zawodowym kobiet.



Aniela była zaangażowana w działalność oświatowo-edukacyjną, przeciwstawiającą się procesowi germanizacji. Działając aktywnie w tajnym szkolnictwie, w 1894 roku zainicjowała w Poznaniu Towarzystwo Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się i Opieki nad Dziećmi „Warta”, które oferowało szeroki program pracy z dziećmi i młodzieżą – alternatywę dla pruskich szkół.

Obie siostry wykonywały zatem społeczną pracę u podstaw. Germanizacji sprzeciwiała się również Róża Luksemburg – Żydówka, wybitna socjalistka oraz światowej sławy lewicowa działaczka na rzecz emancypacji kobiet – autorka broszury „O obronie narodowości” – która w 1903 roku mieszkała w Poznaniu. Będąc internacjonalistką, Luksemburg ponad zjednoczenie narodu faworyzowała jednak zjednoczenie klasy robotniczej w celu obalenia kapitalizmu. W skład pierwszego polskiego parlamentu weszła m.in. Zofia Sokolnicka, zasłużona dla polskiego ustawodawstwa po I wojnie światowej. Lista kobiet związanych z Wielkopolską, działających wspólnie na rzecz emancypacji i poprawy

naszego losu, jest o wiele dłuższa. Ich postaci przybliżają plebiscyty: Poznanianka Stulecia i Poznanianka Roku 2018.

Widownia własnej historii

Oficjalne obchody stulecia praw wyborczych w Wielkopolsce kładą nacisk na działalność edukacyjną, kulturową i artystyczną, realizowaną w różnych formach, na dużą i mniejszą skalę. W Poznaniu i Koninie podjęto inicjatywę uhonorowania kobiet poprzez nadanie ulicom ich nazwisk. W Regionalnym Centrum Kultury w Pile, w ramach wydarzenia „Niepodległa&Herstoryczna” odbył się spektakl „Sprawa Moniki” w reżyserii Eweliny Wyrzykowskiej, podejmujący temat solidarności oraz zawodowej samorealizacji kobiet. W Instytucie Kultury Europejskiej uAM w Gnieźnie miała miejsce konferencja naukowa „Samodzielność i wspólnota”, w ramach której zaprezentowano projekt „Gdy nauka jest kobietą”. Ważną rolę w organizacji poznańskich obchodów odgrywa Marta Mazurek,



Sto tysięcy na sto lat niepodległości

**Podsumowując rok stulecia niepodległości
w wielkopolskiej kulturze, zapytaliśmy ludzi kultury
z naszego województwa, jakie wydarzenia lub osoby
wyróżniłyby nagrodą stu tysięcy złotych.**

pod której pieczę realizowana jest m.in. platforma wirtualna, OnePoznań.pl, pełniąc funkcję cyfrowego archiwum i kalendarium. Można tam również znaleźć rekomendacje książek feministycznych oraz zino. Mazurek wystąpiła również w „Siłczkach” Marty Dzido i Piotra Sliwowskiego, pierwszym filmie – w formie fabularyzowanego dokumentu – o polskich sufrażystkach. Wystawa fotograficznych portretów „Pol(s)ka Niepodległa” autorstwa różnych artystek czy herstoryczny spektakl performatywny w Teatrze Ósmego Dnia, „Bez tytułu” Magdaleny Mellin i Kajetana Hajkowicza nie wyczerpują oferty teatralnej związanej z ważnymi obchodami. Wtórują im wydarzenia muzyczne, jak choćby koncerty stworzone specjalnie dla kobiet w ciąży. Feministyczną oprawę uzyskała też tradycja świąteczna dzięki koncertowi „Kolegą jest kobieta” w legendarnym klubie Blue Note.

Chociaż okres świąteczny skłania do wyciszenia, kobiety nie poprzestają na roli widowni świętującej własną, trudną historię nadal trwającego procesu emancypacji. Pozostają czujne, gdyż w Polsce ich ciała wciąż nie należą do nich. Nie ma więc mowy o wolności. Działaczki społeczne obejmują aktywną troską zdewastowane ciało Ziemi. Sugerują, że powinna stać się naszą kochanką, o której względu musimy nieustannie zabiegać. W chwili pisania tego tekstu oddolna poznańska organizacja aktywistek i działaczek społecznych, Black Venus Protest, już podchwyciła ideę Kobiet dla Klimatu, a zatem ugrupowania wyodrębnione przy okazji szczytu klimatycznego ONZ Cop24 w Katowicach. Z inicjatywy Moniki Wińczyk zorganizowano przemarsz przeciw wyniszczaniu przez ludzi środowiska.

W tym roku konfrontujemy się z nową, postpokaliptyczną i bynajmniej nieprzerysowaną wizją symbolu świąt – zaczadzonym smogiem Dzieciątkiem Jezus, które „w łóżku leży” samo, gdyż gatunki zwierząt oraz roślin wymierają. Przygotowując się do tegorocznych świąt, warto zatem zastanowić się nad sobą – na ile jesteśmy ofiarami przemocy, a na ile jej współsprawcami i... współsprawczyniami. W szale świątecznego konsumpcjonizmu taka refleksja to drobny, lecz istotny krok w stronę priorytetów wśród noworocznych postanowień.

ZDJĘCIA: Mariusz Forecki

Więcej tekstów o kulturze w Wielkopolsce na portalu kulturaupodstaw.pl.



Przeprowadzając sondę, liczyłam na duży odzew, zakładając, że każdy lubi zasiadać w jury konkursów i nagradzać tych, którzy na to zasługują. Biorąc pod uwagę liczbę wysłanych pytań, muszę jednak stwierdzić, że niewielu dyrektorów i organizatorów przedsięwzięć kulturalnych zdecydowało się podjąć tego zadania. Część z nich wprost wyznała, że nie mają czasu na śledzenie innych wydarzeń – tak bardzo są zajęci prowadzeniem własnych instytucji czy organizacji. Dla niektórych problemem okazało się to, że nagroda była wyimaginowana. Innych powstrzymał być może grudniowy natłok zadań związany z rozliczaniem projektów pod koniec roku.

Udało mi się jednak uzyskać kilka ważnych głosów. Pochodzą one z różnych stron Wielkopolski. Część respondentów zdecydowała się nominować do nagrody wydarzenia organizowane przez ich instytucje czy organizacje, co bardzo mnie ucieszyło. Wydaje się, że czasami mamy w Polsce problem, aby dobrze i z uznaniem mówić o swojej pracy i sukcesach, więc te kilka głosów osób, które postanowiły docenić pracę swoją i swoich zespołów zabrzmiało szczerze i z dumą. Pojawily się również nominacje dla wybitnych artystów: Agnieszki Duczmal i Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia AMADEUS, Krystyny Miłobędzkiej; dla organizatorów i wiernej publiczności Malta Festival Poznań; dla książki

i w końcu dla projektu „Uliczne Sceny Muzyczne”, który dzięki muzyce tworzy wspólnotę.

Wszystkim, którzy zdecydowali się oddać swój głos, bardzo dziękuję. Zachęcam do zapoznania się z uzasadnieniami wyborów. Jeśli ktokolwiek z czytających te słowa będzie chciał ufundować nagrodę w wysokości stu tysięcy złotych wybranemu wydarzeniu lub osobie, służę kontaktami do nominowanych.

Agata Wittchen-Barełkowska

Wojciech Szuniewicz

Dyrektor Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury

Moja odpowiedź na sondę to: pani Agnieszka Duczmal i Orkiestra Kameralna Polskiego Radia AMADEUS, która w tym roku obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia.

Ktoś bardzo młody 50 lat temu zjednoczył wokół siebie ludzi, którzy razem tworzą wyjątkową wartość ze wspólnego uprawiania muzyki – prezentują wyjątkowy walor zespołowości.

AMADEUS to jeden cudowny organizm grający genialnie. Agnieszka Duczmal i AMADEUS są ambasadorami kultury polskiej na najwyższym z dostępnych poziomów. Jednocześnie pani Agnieszka to cudowna osoba, o ujmującej osobowości i umyśle. Stąd pewnie wielki sukces AMADEUSA i pani Agnieszki jako głowy tej wyrafinowanej, muzycznej konstrukcji ludzkiej. Poza wszystkim – to krotoszyńska.

Anna Hryniewiecka

Dyrektor CK Zamek w Poznaniu

Uważam, że najważniejsza w naszej rzeczywistości jest realizowana od podstaw praca edukacyjna i animacyjna. Bez niej zostalibyśmy w szalenie zamkniętym i pomniejszającym się gronie „konsumentów” kultury. Dlatego niezwykle wartościowy i ważny był dla mnie projekt „Uliczne Sceny Muzyczne” realizowany przez Dominikę Dopieralę, do którego zaprosiła osoby bezdomne lub zagrożone bezdomnością.

W trakcie wspólnego muzykowania poczuły się integralną częścią lokalnej społeczności, ożywiając jednocześnie przestrzeń publiczną Poznania. To działanie było doskonałym przykładem, w jaki sposób można próbować zmieniać otaczającą nas rzeczywistość i sprawiać, aby różne grupy społeczne były włączone do życia lokalnych społeczności, także do kultury. Z pełnym przekonaniem przeznaczyłabym sto tysięcy złotych na zorganizowanie bardzo wielu „Ulicznych Scen Muzycznych” w Poznaniu i wielu miastach Wielkopolski, dając szansę na uczestniczenie w tym doświadczeniu bardzo dużej grupie osób, które nigdy do sceny się nie zbliża.

Elżbieta Barszcz

Dyrektor Muzeum Okręgowego w Koninie

Co robi dyrektor instytucji z nagrodą, którą może przeznaczyć według własnych preferencji wydarzeniom kulturalnym zorganizowanym w Wielkopolsce? Oczywiście sięga pamięcią do spektakularnych i najważniejszych działań, spektakli, koncertów, które zostały zrealizowane w tak szczególnym dla



Polski i Wielkopolski roku. Po chwili zastanowienia przychodzi refleksja, że oto w naszych małych ojczyznach mamy wydarzenia, które zasługują na uwagę i bez wahania mogą znaleźć się w gronie tych pretendujących do nagrody.

Przyznaję zatem nagrodę wystawie „Ikona w zbiorach Muzeum Okręgowego w Koninie”, która została otwarta 19 października. Na wystawie zaprezentowano 67 ikon, które zostały pozyskane w dość nietypowy sposób, graniczący z przypadkiem. Otóż 3 listopada 1997 roku na stacji PKP w Koninie działania policji udaremniły wywiezienie ikon z terytorium Polski. Sprawców przemytu, którzy podróżowali pociągami relacji Warszawa-Frankfurt nie ustalono.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami Sąd Rejonowy w Koninie przekazał ikony do Muzeum Okręgowego w Koninie. Zbiór ikon z okresu od XVII do XIX/XX wieku jest różnego pochodzenia – Rosja, Ukraina, Estonia – i stanowi interesującą kolekcję zabytków kultury prawosławia w Dziale Sztuki MOK. Wystawę można oglądać do 30 maja 2019 roku, towarzyszy jej katalog.

Michał Merczyński

Dyrektor Malta Festival Poznań

Mój typ to „Polska (wiązanka pieśni patriotycznych)” – przewspaniały tomik/modlitewnik, ponad sto tekstów Marcina Świetlickiego z przepięknymi kolażami Alicji Białej – jest najlepszą i najważniejszą książką, jaką udało się wydać w cieniu zamku Przemysła w roku stulecia niepodległości.

Ktoś napisał, że w tych tekstach Świetlicki patrzy na Polskę z „perspektywy Guliwera”. Czasem jest to kraj liliputów, a czasem olbrzymów. Świat kołaży Alicji Białej to nie ilustracje, ale równoległa i komentująca wizualna opowieść o Polsce.

Życzę wszystkim dystansu i autoironii, jaką prezentują poeta i ilustratorka, a autorem takiej dbałości i staranności w szacie edytorskiej, z jaką w tym przypadku obcuje. Tej książki nie można by wydać w wersji e-booka – obcowanie z nią jako przedmiotem estetycznym jest tu wpisane w doświadczenie czytelnika.

A jeśli chodzi o osobę najważniejszą dla kultury Poznania w tym roku i nie tylko, odpowiadam: Krystyna Miłobędzka – za to, że jest.

Benedykt Kunicki

Organizator Jimiway Blues Festival

Do nagrody zgłaszam Jimiway Blues Festival, tworzony przeze mnie od 25 lat, który stał się „markowym” festiwalem, znanym nie tylko w Polsce, ale również w Europie i USA. Dzięki niemu Ostrów Wielkopolski uznawany jest w środowisku muzyków i miłośników muzyki za jeden z ważniejszych ośrodków bluesowych w Europie. Nasz festiwal prezentowany był w telewizji (TVP 1, TVP 2, TVP 3, Polsat 2), w wielu rozgłośniach radiowych i prasie ogólnopolskiej, był też transmitowany za pośrednictwem TV Polonia w USA. Każdego roku otrzymujemy wiele zgłoszeń zespołów, które pragną brać udział w ostrowskim święcie bluesa. Na festiwalu gościliśmy całą czołówkę muzyków z Polski oraz Czech, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Australii i USA.

Organizując festiwal, przyświeca nam cel, aby był on muzyczną uroczą z udziałem najlepszych krajowych i zagranicznych muzyków oraz promował Wielkopolskę na świecie.

Luba Zarembińska

Zawidowca artystyczny
Społeczne Stowarzyszenie Edukacyjno-
Teatralne „Stacja Szamocin”

Zdecydowanie przyznałabym nagrodę organizatorom Malta Festival Poznań, a tak naprawdę jego publiczności. Mimo że festiwal nie otrzymał dotacji z ministerstwa – uważam, że była to okrutna, polityczna decyzja pana ministra kultury – jednak się odbył, dzięki widzom i fanom.

Anna Nicsobka

Dyrektor Kępińskiego Ośrodka Kultury

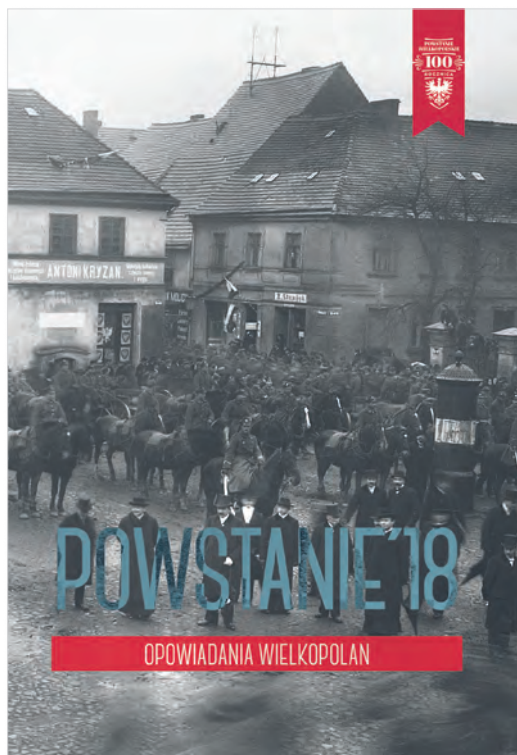
W odpowiedzi na pytanie dotyczące najważniejszego wydarzenia kulturalnego w Wielkopolsce nominowałabym przedsięwzięcie Festiwal Trzech Kultur w Kępnie organizowany przez Gminę Kępno. Pierwsza edycja festiwalu miała miejsce w 2017 roku. W 2018 – kontynuując narrację o swojej wielonarodowej historii i wpisując ją w stuletnią rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości – Kępno zaprosiło na 11 Festiwal Trzech Kultur, który realizował idee zapoczątkowane przed rokiem: uczył szacunku i tolerancji dla odmienności, wzmacniał dialog międzykulturowy oraz edukował poprzez uniwersalny język sztuki.

W programie wydarzenia znalazły się m.in.: wspólna modlitwa trzech wyznań pod kępińską synagogą, wystawa „Kępiński sprawiedliwy” połączona z lekcją muzealną oraz wielki koncert na kępińskim Rynku, z udziałem m.in. Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Kaliskiej. Orkiestra zagrała pod batutą Adama Klocka, przy współudziale kępińskiego chóru Cantamus i zaproszonych solistów oraz węgierskiego zespołu ludowego, który specjalnie na tę okazję przyjechał do Kępna z partnerskiego miasta Encs.

ZDJĘCIA: Mariusz Forecki i Filip Łepkiewicz

Więcej tekstów o kulturze w Wielkopolsce na portalu kulturaupodstaw.pl.

Pobierz i czytaj!



Radosław Paczocha

„Powstaniec Thiel”

Poznań 2018

Tekst Radosława Paczochy prowokuje do pytań o to, jak myślimy o historii, jak ją upamiętniamy, jak piszemy i mówimy o niej na co dzień. Skłania też do refleksji, czy i jak historia sprzed stu lat kształtuje nas dzisiaj.

Wbrew pozorom dramat ten nie jest prostą opowieścią o patriotyzmie z czasów odzyskiwania niepodległości. Pozwala bowiem spojrzeć na kwestie związane z przywiązaniem do ojczyzny w kontekście współczesnych, polskich realiów. Tekst powstał na zamówienie Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, który w ten sposób włączył się do ważnej i budzącej emocje rozmowy na temat powstania wielkopolskiego. Na jego motywach powstał również spektakl „Asymilacja”, który miał premierę 21 grudnia w Teatrze Nowym w Poznaniu.



**WOJCIECH HILDEBRANDT
MICHAŁ KRUSZONA**

WIELKOPOLSKIE MUZEA MIĘDZY SZKLANĄ GABLOTĄ A EKRANEM LED

„Powstanie '18 opowiadania Wielkopolan”

**red. S. Chutnik, P. Bojarski,
P. Semczuk, Poznań 2018**

Czy te idee, które w roku 1918 stały za zbrojnym zrywem mieszkańców Wielkopolski, przemawiają także do nas? Próbę odpowiedzi na to pytanie stanowią teksty z niniejszej antologii. Powstały one podczas warsztatów literackich w ramach konkursu na opowiadanie z powstaniem wielkopolskim w tle.

Projekt realizowany był na zlecenie samorządu województwa wielkopolskiego. W tajniki pisarskiego rzemiosła wprowadzali Sylwia Chutnik, Piotr Bojarski i Przemysław Semczuk. Udział w warsztatach wzięli mieszkańcy Wielkopolski. Powstały teksty tak zróżnicowane, jak różni są ich autorzy – od historii obyczajowych i miłosnych, poprzez literaturę sensacyjną, aż po fantastykę.

Wszystkie prezentowane opowiadania są osadzone w realiach historycznych, ale przede wszystkim stanowią produkt wyobraźni autorów. Są literackimi zapisami myśli, wyobrażeń i emocji związanych z powstaniem wielkopolskim. A ono samo – choć odległe w czasie – wydaje się bliższe, kiedy bohaterowie opowiadań okazują się tak bardzo podobni do współczesnych Wielkopolan.



**Wojciech Hildebrandt,
Michał Kruszona**

„Wielkopolskie muzea. Między szklaną gablotą a ekranem LED”

Poznań 2018

Niezależnie od tego, czy obiekty muzealne poznajemy bezpośrednio, czy przez internet, wywołują one w nas emocje. Lubimy się tymi odczuciami oraz wrażeniami dzielić z innymi. I taka właśnie jest idea tego przewodnika. Autorzy starają się opowiedzieć o tym, co w bardzo różnorodnych wielkopolskich muzeach wydało się im najciekawsze.

Od stycznia 2019 roku teksty z książki pojawiać się będą na łamach portalu kulturaupodstaw.pl.

Książki wydane przez Departament Kultury UMWW w Poznaniu dostępne są na portalu kulturaupodstaw.pl w zakładce „naczytnik”.